

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE
KRNAŃBRNI WŁOŚCIANIE

Rząd Gubernialny poleca W^{mu} Komisarzowi Obwodu, ażeby bez najmniejszej straty czasu zarządził najściślejsze śledztwo, przez godnego zaufania urzędnika, dlaczego Włościanie Wsi Kaczkowa nie uiścili i uiścić nie chcą dziesięciny Kościołowi w Broku należnej. – W skutku, którego jeżeli się okaże, że postąpienie to tychże Włościan pochodzi jedynie z uporu i krnąbrności, zobowiązanym będzie W^{ny} Komisarz Obwodu, stosownie do przepisów, nałożyć na nich jako nieposłusznych prawu, urządzeniem krajowym zasłużone kary, a następnie należną od nich dziesięcinę dla Kościoła w Broku, bezzwłocznie środkami Exekucyi ściągnąć¹.

Na kilka tych zdań natknąłem się, wertując brokowskie archiwa. Oczywiście postanowiłem tę tajemniczą sprawę wyjaśnić.

¹ *Akta probostwa w Broku*; zespół 15; sygnatura 162; Archiwum Państwowe w Płocku, k. 154.

Dziesięcina, czyli obowiązkowe świadczenie na rzecz Kościoła: „dopiero z chwilą zorganizowania prowincji metropolitalnej gnieźnieńskiej, a więc około r. 1000, zaprowadzoną została”². Nazwa tego świadczenia wskazuje, że stanowiło dziesiątą część dochodu osoby czy instytucji obowiązanej do jej składania, ale nie zawsze i nie w każdym miejscu tak było przyjęte. W zamierzonych czasach zwykle dzielono dziesięcinę na czworo, a mianowicie: na utrzymanie biskupa, plebana, na ubogich, na budowę i utrzymanie kościoła. Było wiele rodzajów dziesięcin, ale w naszej opowieści wystąpią tylko trzy: wytyczna, w ziarnie oraz pieniężna.

Najpopularniejsza była dziesięcina wytyczna, którą służy kościelni jeżdząc w czasie żniw od kmiecia do kmiecia, odbierali poprzez oznaczanie w polu snopów wiechami³. Tym sposobem wytyczali niejako szlak swego przejazdu i stąd zapewne nazwa tej daniny.

Dziesięcina tym sposobem wyznaczana była z wielu powodów kłopotliwa i rodziła ciągłe konflikty. Najwięcej sporów było o daniny z nowin, czyli z gruntów pozyskanych poprzez karczowanie lasów. Aby zaradzić nieustannym nieporozumieniom, często decydowano o zamianie dziesięciny wytycznej na stałe świadczenie uiszczane w pieniądzu lub w ziarnie.

Porozumienia w tej kwestii osiągnano na różne sposoby. Książę lignicki Bolesław Łysy wymógł na biskupie wrocławskim Tomaszu zgodę na zastąpienie dziesięciny wytycznej daniną pieniężną, poprzez osadzenie biskupa w lochu⁴. Na ogół do zamiany dochodziło jednak w drodze konsensusu. Biskup Abraham Wojna na swoim drugim synodzie z 1635 roku postanowił stosować się do zasad zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne, ustalonych wcześniej przez papieża Urbana VIII i polecił wejść w układy ze zobowiązanymi do oddawania tego świadczenia⁵. Często zamiast umawiania się na coroczną płatność daniny w gotówce, godzono się na jej uiszczanie w ustalonej ilości ziarna.

Zamiany przez prawie lat trzysta szły opornie i dopiero w Królestwie Polskim w roku 1817 zadekretowano przekształcenie dziesięciny wytycznej na inny rodzaj

² Władysław Abraham, *O powstaniu dziesięciny swobodnej. Studium z dziejów prawa...* k. 154.

³ Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, s. 105.

⁴ Tamże, s. 106.

⁵ Łukasz Gołaszewski, *Spory o dziesięcinę. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie...* s. 37.

odbioru należności. Ostateczny termin dokonywania tych konwersji wyznaczono na 1 czerwca roku 1825, ale z przeróżnych powodów proces ten się przeciągał. Wystarczyło jednak, by chętni do zamiany wnioskowali o nią przed powyższym terminem, albo potrafili zwłokę swą wiarygodnie usprawiedliwić, a sama zamiana mogła nastąpić później.

Każdy pragnący zamiany winien był złożyć biskupowi i komisji wojewódzkiej oświadczenie na piśmie. Władze te miały wyznaczyć po jednym komisarzy do przeprowadzenia tej czynności. Położona o kilka kilometrów na wschód od Broku wieś Kaczkowo, była wsią rządową i należała do Ekonomii Dóbr Narodowych Brok. Zarządzał tymi dobrami naddzierżawca i to on wolę gospodarzy miał obowiązek przekazać władzom kościelnym i państwowym.

Proboszczowie zajmowali w stosunku do zamian różne stanowiska. Bywali: przychylni, obojętni, niechętni, a czasem wręcz wrodozy i uciekający się do obstrukcji. W przypadku proboszcza brokowskiego mieliśmy do czynienia niestety z przypadkiem ostatnim. Oczywiście proboszcz Jan Gawrychowski nie był przypadkiem odosobnionym. Duchowni z siebie tylko znanych powodów odmawiali podpisania układów nawet dla nich korzystnych. Na przykład w diecezji augustowskiej dziekan Filochowski nie złożył podpisu pod umową dobrowolną, więc załatwianie formalności przejęli komisarze i powołano biegłych. Ci ustalili dziesięcinę na szesnaście korcy⁶ żyta, podczas gdy w umowie dobrowolnej włościanie proponowali korcy dwadzieścia⁷.

Włościanie z Kaczkowa, swój postulat zamiany dziesięciny wytycznej na tę uiszczaną w ziarnie przekazali naddzierżawcy już w roku 1818. Nie odnalazłem dokumentu, zawierającego informację, kiedy naddzierżawca wolę tamtejszych gospodarzy przekazał władzom wyższym. Zamiana dziesięciny w Kaczkowie została zarządzona 24 lutego 1835 r., ale prace szły wyjątkowo niemrawo. Kilkakrotnie rząd gubernialny żądał od władz obwodu ostrołęckiego wyjaśnienia przyczyny tych opóźnień. Wyznaczony Komisarz Zamiany Dziesięcin wynajdował coraz to nowe przyczyny tej zwłoki, a to: „większego pośpiechu wymagała zamiana dziesięciny z gruntów miasta Nura należnej, a następnie z innych wsi Ekonomii Brok Kościołowi Porębskiemu uiszczanej”. Później: „sporządzono już układy dla wójtostwa wsi Dybki i wójtostwa Bojany, prace zaś przy układzie dla Kaczkowa i innych zostały odłożone, dla

⁶ Stosowany wówczas w Królestwie Polskim korzec nowopolski to odpowiednik 128 litrów, korzec dzielił się na 32 garnce, garniec zaś na 4 kwarty, po około litrze każda kwarta.

⁷ Witold Jemielity, *Dziesięciny kościelne w Królestwie Polskim...* s. 249.

niewłaściwej pory roboczej”⁸. Innym razem: „Opóźnienia spowodowały zbyt wczesnie przyszłe ubiegłej jesieni mrozy, oraz zalanie wodą pól, a stąd niemożność rozpoznania gatunków gleby. W tym roku dotychczas nie można było prac podjąć z powodu wylewów wód”⁹. Wreszcie: „W przedmiocie dopełnienia tychże czynności we wsi Kaczkowie, podpisani trzykrotnie przybywając na grunty nie mogli zastać właściwego Proboszcza, który jako Dziekan raz był w Pułtusk, po wtóre w Ostrowi na śledztwie, na koniec w Dekanacie na wizycie”¹⁰. Biorąc pod uwagę późniejsze wydarzenia, to możemy przyjąć za pewnik, iż pleban kontaktów z komisarzami rzeczywiście unikał. Nieco dalej komisarz przyznaje: „więc nie z winy Włościan zwłoka w zamianie nastąpiła tylko z przyczyn powyżej wymienionych”.

Mieszkańcy Kaczkowa wniosli o zamianę dziesięciny już w roku 1818, więc nie dziwota, że poczęli się niecierpliwić. Mikołaj Kuśpiel¹¹, sołtys wsi Kaczkowo, postanowił napisać w tej sprawie do samej Warszawy. W piśmie, które w reakcji na list sołtysa, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego skierowała w dniu 24 sierpnia 1838 r. do Rządu Gubernialnego w Płocku, czytamy: „w dniu 15.08.1836 uczynił Mikołaj Kuśpiel podanie do Komisji Rządowej, żądając przyspieszenia układu o zamianę dziesięciny wytycznej z gruntów wsi Kaczkowa do Kościoła w Broku oddawanej i nie mniej by od uiszczenia tejże daniny w wytyczy, na rok bieżący Włościanie wspomnianej majątności mogli być uwolnieni, gdy z podania tu w kopii załączonego dostrzegać się daje, jakoby Komisarze do odbycia tej czynności wyznaczeni na grunt w czasie przyzwoitym nie zjechali, i tym samym w czasie właściwym układ nie nastąpił”¹².

Należy nadmienić, że prace nad zamianą dziesięcin prowadzono na koszt wnioskujących. Kilkakrotne bezproduktywne wizyty przeróżnych wielmożnych kosztowały ubogich mieszkańców Kaczkowa ponad 450 złotych. Czy było to dużo? Na początku lat czterdziestych XIX w. płacono mężczyźnie w czasie pilnych robót jak np. żniw czy sianokosów, przeciętnie 2 złote dniówki, a w innych okresach połowę tej kwoty. Płace kobiet były przeważnie o 1/3 niższe. Krowa kosztowała 40-50 zł, a za podobną kwotę można było stać się właścicielem dwóch wieprzy¹³. W budżecie brokowskim na lata 1836-1838 na

⁸ *Akta probostwa w Broku*, k. 151.

⁹ Tamże, k. 152.

¹⁰ Tamże, k. 219, 220.

¹¹ Czasem pisany jako Kuspiel.

¹² *Akta probostwa w Broku*, k. 149.

¹³ Józef Śmiałowski, *Płace i zarobki pozarolnicze chłopów w Królestwie Polskim...* s. 307 i 309.

wynagrodzenie burmistrza przewidziano rocznie 1000 zł, sługa zaś miejski, czyli stróż porządku musiał się zadowolić jedną czwartą pensji burmistrza¹⁴.

Rok 1837 obfitował na całym obszarze Królestwa Polskiego w klęski żywiołowe. Gradobicia, deszcze nawalne, wylewy rzek sprawiły, że zbiory okazały się nadzwyczaj marne, a ludziom zajaśniał głód w oczy. Włościanie z Kaczkowa po zakończeniu nieudanych żniw, widząc nadchodzące chmury gradowe, postanowili na służbę kościelną dłużej nie czekać i ratując to, co z takim trudem zebrali, zwieźli swe liche zbiory z pól do stodół. Czynili to także w nadziei, że układy wnet przyjdą do skutku, więc oznaczanie snopów w polu nie miało znaczenia. Nadzieja była racjonalna, jako że komisja rządowa poczęła rządowi gubernialnemu grozić karami za nieuzasadnione przedłużanie prac. Rząd gubernialny groźby przekazał komisarzowi obwodu, a ten słał gromy komisarzowi ds. zamiany. Ten ostatni, „opieszali w tem względzie”¹⁵ pojawił się wreszcie w lipcu w Kaczkowie, wykazując się aktywnością, która wskazywała na rychłe zakończenie prac.

Proboszcz Jan Gawrychowski uznał postępowanie swych wiernych z Kaczkowa, za afront, a wręcz za rabację. Pleban począł zasypywać urzędy skargami na włościan. Już 24 sierpnia 1837 r. prosi komisarza obwodu, o: „pomoc egzekucyjną do odebrania dziesięciny od włościan wsi Kaczkowo i Małkini Górnej. [...] Najlepiej, aby pomoc wojskową, przynajmniej z kilku kozaków złożoną do Kaczkowa, a najbardziej sołtysa wsi Mikołaja Kuśpiela przysłał jako na buntującego gromadę”¹⁶. Natomiast jakobinem z Małkini Górnej był według plebana Jakub Zysk. W reakcji na to pismo komisarz polecił wójtowi gminy Brok, aby ten wyśledził czy Kuśpiel i Zysk rzeczywiście: „gromadę buntują i do uporu zachęcają”.

Wójt bez zwłoki wszczął dochodzenie i trzeciego września przywołał do swego urzędu włościan z Kaczkowa i Małkini Górnej. Mieszkańcy Kaczkowa zeznali, co następuje: „wprawdzie żyto z pola do stodół zwieziono, lecz takowe jest przez pisarza spisane, więc wie dokładnie Proboszcz, ile cała wieś żyta zebrała, jak i jarzynę podobnie Pisarz zapisał. W roku bieżącym zboże nie obrodziło, zatem gdyby snopową dziesięcinę oddali, nie mieliby czym swoich inwentarzy wyżywić. Wszyscy jednak włościanie przysięgli, że gdy Komisarze, tak długo oczekiwani wreszcie zjadą i dziesięcinę w ziarnie ustalą, to włościanie na św.

¹⁴ *Miasto Brok, vol. III*; zespół 1/191/0, jednostka 4279; Archiwum Główne Akt Dawnych, k. 388-395.

¹⁵ *Akta probostwa w Broku*, k. 163.

¹⁶ Tamże, k. 203.

Marcina, czyli na 11 listopada wszystko uiszczą”¹⁷. Także Jakub Zysk, Marcin Wachowski i Piotr Brzostek, czyli domniemani rebelianci z Małkini, objaśnili sensownie, czemu dotąd dziesięciny nie uiszcili. Wszyscy zadeklarowali, że należność uregulują w najbliższym czasie, gdy tylko zbiorą wymagane środki, na przykład: „gdy Marcin Wachowski wieprza sprzeda”. Według wójta o żadnym więc buncie nie mogło być mowy.

Następne pismo proboszcz wysłała już w połowie września, a dziesiątego października kolejne. Teraz oskarża także wójta brokowskiego o sprzyjanie buntownikom: „Wójt gminy protegował włościan przez pozorne działanie, a tem samem poddawał im sposób do nieuiszczenia dziesięciny i krnąbrności”. Ostrzega też pleban władze, że w przypadku poniechania zduszenia buntu w zarodku, to ten niczym pożoga, przeniesie się niechybnie i na inne miejsca. Proboszcz wspomina o ciężkim swym położeniu, ale zdaje się nie zauważać, że w podobnej, a z pewnością nawet znacznie gorszej sytuacji byli także włościanie: „Pleban nie będzie w możności utrzymania się z Wikarym, Czeladzią i wyżywienia inwentarza oraz opłacenia podatków w tak krytycznym czasie z powodu nieurodzaju”. Na koniec żąda od włościan dziesięciny w wymiarze 49 korcy i 26 garncy ziarna żyta¹⁸. W reakcji na listy plebana rząd gubernialny wysłała 24 października pismo, w którym poleca komisarzowi obwodu wszczęcie śledztwa, a z którego to pisma cytat rozpoczął tę opowieść.

W początkach listopada 1837 r. zakończono wszelkie obrachowania i czwartego dnia tegoż miesiąca układ zamiany dziesięciny dla włościan wsi Kaczkowo gotowy był do podpisania. Oczywiście nie pokazał się w Kaczkowie proboszcz Gawrychowski, mimo że został uprzedzony o dacie i miejscu tego wydarzenia. Komisarz Kulesza posłał do proboszcza umyślnego z prośbą o przybycie, lecz proboszcz odpowiedział, że nie wie, czy przybędzie, bo wolant mu się „popsował”, a i sam po „intensywnych pracach duchownych” czuje się znużony – prosił więc, aby wszystko o dni trzy odłożyć¹⁹.

Na szczęście stawił się w Kaczkowie reprezentant strony duchownej, proboszcz nurski Ksawery Ropelewski. Stronę wnioskującą o zamianę dziesięciny reprezentowali aktuariusz Ekonomii Narodowej Brok, Jan Głębocki oraz włościanie wsi Kaczkowo, posiadacze gospodarstw o podanej obok nazwisk

¹⁷ *Akta probostwa w Broku*, k. 204-206.

¹⁸ Tamże, k. 200-202.

¹⁹ Tamże, k. 218.

powierzchni: Jakub Korzeb – 20 mórg i 28 prętów²⁰; Stanisław Sadowski – 14 mórg i 237 prętów; Wojciech Pierzchanowski – 23 morgi i 92 pręty; Marcin Borowy – 20 mórg i 174 pręty; Jan Ruciński – 20 mórg i 47 prętów; Antoni Zach (duży) – 13 mórg i 174 pręty; Wojciech Borowy – 12 mórg i 157 prętów; Maciej Figat – 15 mórg i 134 pręty; Mikołaj Kuśpiel – 12 mórg i 226 prętów; Piotr Korzeb – 12 mórg i 275 prętów; Paweł Korzeb – 13 mórg i 266 prętów; Mateusz Parys – 24 morgi i 167 prętów; Stanisław Stefańczuk (duży) – 20 mórg i 155 prętów; Stanisław Stefańczuk (mały) – 8 mórg i 225 prętów; Józef Korzeb – 17 mórg i 171 prętów; Łukasz Morawski – 19 mórg i 101 prętów; Adam Bolesta – 13 mórg i 205 prętów; Antoni Zach i Franciszek Dominiak [Dyoniziak] – 22 morgi i 174 pręty; Józef Parys – 17 mórg i 247 prętów; Józef Rogaski – 16 mórg i 68 prętów; Maciej Szulecki – 18 mórg i 16 prętów; Jan Figat – 15 mórg i 131 prętów; Wawrzyniec Kuta – 14 mórg i 25 prętów; Antoni Kuśpiel – 16 mórg i 282 pręty; Walenty Korzeb – 21 mórg i 245 prętów; Józef Lipski – 14 mórg i 35 prętów; Jan Niciński – 9 mórg i 226 prętów.

Przed spisaniem umowy włościanie złożyli następującą przysięgę: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, jako wszystkie grunta teraz własnością moją będące na wsi Kaczkowie Dziesięcinie uległe, bez żadnego utajenia i umyślnego opuszczenia do pomiaru podałem. Tak mi Panie Boże dopomóż i Niewinna Syna Jego Męko”²¹.

Grunty kaczkowskich gospodarzy miały łączną powierzchnię 453 mórg i 183 prętów miary chełmińskiej, z czego na ugór potrącono – podle miejscowego zwyczaju – mórg 151 i prętów 61. Zostały 302 morgi i 122 pręty i ta właśnie powierzchnia była podstawą do obliczenia dochodów włościan. Włościanie wyznaczili na biegłych: gospodarza ze wsi Przyjmy, Antoniego Sowę oraz gospodarza ze wsi Glina, Łukasza Przywoźnego. Beneficjent, czyli proboszcz wyznaczył na biegłych mieszkańców Broku: Michała Piętkę i Jana Zaboklickiego.

Grunt podzielono na klasy, określono jaką powierzchnię przeznaczali gospodarze pod poszczególne uprawy, a następnie – na podstawie danych z ostatnich sześciu lat – oszacowano przeciętny plon: żyta, owsa, jęczmienia, grochu, gryki. Dane co do areałów i plonów potwierdzono powtórnią przysięgą. Na podstawie tabel pochodzących z minionego ćwierćwiecza, a zawierających „ceny targowe w Ostrołęce praktykowane”, ustalono średnie ceny

²⁰ 1 morga chełmińska to prawie 0,6 hektara, 1 pręt to 0,2 ara.

²¹ *Akta probostwa w Broku*, k. 28.

wymienionych wyżej roślin uprawnych. Wyliczony w wyniku tych skomplikowanych rachunków roczny dochód wszystkich włościan Kaczkowa wyniósł 10403 złote i 8 groszy. Z tego połowę, to jest 5201 złotych oraz 16 i ½ grosza, odliczono na potrzeby gospodarskie włościan. Od pozostałej sumy odjęto jeszcze płacone przez włościan podatki. Pozostało 4708 złotych i 3 grosze, z czego dziesiąta część wynosiła 470 zł i 29 groszy, co licząc korzec żyta po 12 zł i 8 groszy, dało: „38 korcy, garncy 12 nową miarą warszawską oddawać się mających”²².

Na koniec: „Włościanie, mając sobie przeczytany i objaśniony cały układ, oświadczyli, iż ustanowioną na dziesięcinę ilość korcy żyta na wieczne czasy oddawać ziarnem czystym i sami Xiędzu Proboszczowi na dniu 11 listopada corocznie bez względu na żadne klęski, nieurodzaj, gradobicie itp. poddając się w razie uchybienia terminu prostej exekucji przyrzekają”.

W tym momencie wszyscy wielmoże, duchowni i włościanie wpadli sobie w ramiona. Włościanie za dni siedem, ostatnią swą sukmanę sprzedawszy, dziesięcinę proboszczowi powieźli, co proboszcz z radością przyjął, wiernym swym mniemane ich grzeszne postęпки przebaczył i z ambony wezwał wszystkich parafian do życia w zgodzie i miłości.

Niestety ostatni ustęp to czysty wytwór fantazji autora artykułu – zapewne efekt obejrzenia zbyt wielu zakończonych happy endem hollywoodzkich produkcji.

Fatalne okazało się zdanie, w typie tych, które współcześnie drukowane są pod tekstem umów, najmniejszą z możliwych czcionką: „Oświadczone Włościanom, iż niniejszy układ dopiero po zatwierdzeniu przez Komisję Rządową stanie się prawomocnym, dopóki zaś to nie nastąpi, w dawniejszym sposobie z dziesięciny Kościołowi uiszczać się mają”²³.

Przymierający głodem włościanie, nie dysponując wystarczającą ilością ziarna, aby wywiązać się z umowy, sprzedali część własnego inwentarza i dokupili ziarno na rynku. 11 listopada 1837 r. powieźli zboże na folwark plebański, lecz proboszcz odmówił przyjęcia żyta korcy 38 i garncy 12, twierdząc, że w myśl układu dziesięcina wytyczna nadal obowiązuje i winni są mu korcy 49 i garncy 26, a na dodatek odszkodowanie za inne poniesione przez proboszcza straty.

²² *Akta probostwa w Broku*, k. 31.

²³ Tamże, k. 32.

Tymczasem urzędnicy rządu gubernialnego, przeglądając treść układu, zauważyli, że plony roślin innych niż żyto, obrachowano w brokowskim układzie na absurdalnie wysokim poziomie. Niemożliwe bowiem było, aby na tak marnym, zalewowym gruncie, owies czy groch dawały plon tak wysoki²⁴. Na początku stycznia 1838 r. rząd gubernialny polecił więc komisarzowi: „układ sprostować, gdyż jest uciążliwy dla Włościan”²⁵. Komisarz i tym razem wykazał się talentem do wynajdowania wymówek: „Gruntów wsi Kaczkowa większa część jest nad rzeką Broczysko, wszystkie są w niskim położeniu, gdzie przez wylew wody żyto może zginąć, a owies najpiękniejszy urodzić się może”²⁶. Władze wyższe wiary tym bredniom nie dały, więc komisarz molestowany kolejnymi rządowymi monitami wpadł na pomysł salomonowy – jak nic nie zmieniając, problem ten rozwiązać. Pojechał w maju 1838 r. ponownie do Kaczkowa. Zaproponował włościanom układ nowy, a tym samym nowe kłopoty i nowe koszty. Zmęczeni i zrezygnowani włościanie zdecydowali się na drugie zaproponowane przez komisarza wyjście. Godząc się ze stratami, podpisali deklarację, że: „plon owsa i grochu za dobry przyjmują i na tym wyrachowaniu poprzestają”²⁷.

Włościanie jeszcze kilkakrotnie z przewidzianą przez układ dziesięciną do proboszcza zjeżdżali, lecz ten zdecydował się ją przyjąć dopiero 13 marca 1838 r. Proboszcz będzie twierdził, że zrobił to z powodu swego nędznego położenia, aby: „mógł przeciągnąć się w utrzymaniu i opędzić najpilniejsze potrzeby”²⁸. Ksiądz nie zrezygnował jednak z walki i skalkulował swą krzywdę na 424 złote. Powyższy uszczerbek powinni oczywiście wyrównać mieszkańcy Kaczkowa. Chodziło o następujące straty: „słomy – 245 zł; pośladów i zgarnin, tak dla hodowli inwentarza potrzebnych – 36 zł; utrzymania pisarza wytyczy Józefa Kaczyńskiego od 6 sierpnia do 29 września, czyli dni 53 z koniem za żywność jego i konia, dziennie po złotych dwa – 106 zł; oprócz tego zapłacony tenże Kaczyński wedle zwyczaju corocznego – 36 zł; za stemple urzędowe do pism do władz złotych 1 i groszy 20”²⁹. Szczególnie na punkcie słomy miał proboszcz jakieś idée fixe, gdyż będzie słoma bohaterką wielu kolejnych urzędowych pism plebana.

²⁴ *Akta probostwa w Broku*, k. 168,

²⁵ Tamże, k. 169.

²⁶ Tamże, k. 179.

²⁷ Tamże, k. 178.

²⁸ Tamże, k. 214.

²⁹ Tamże, k. 217.

Już od października 1837 r. aferę tę badał wyznaczony przez komisarza obwodu „godny zaufania urzędnik”, a mianowicie wójt gminy Gąsiorowo – Ołdakowski. Wyniki swego śledztwa przesłał w kwietniu 1838 r. do Ostrołęki. Czytamy tam m.in., że: „Rząd Gubernialny przekonać się raczy, że przynależna dziesięcina już w ziarnie uiszczoną została, że Proboszcz sam jest winien, że układ zamiany dziesięciny wytycznej na ziarno zwłóczył i do takowego nie chciał przystąpić. Założona więc przez niego pretensja jest bezzasadną, bo pomimo doznanego w roku zeszłym nieurodzaju Włościanie przymuszeni zostali uścić mu w ziarnie dziesięcinę żyta korcy 38 garncy 12, to jest taką, jaką Komisarze dziesięcinę wyrachowali, którą nawet sam Proboszcz zaakceptował i odniósł większą korzyść, jak gdyby był przyjął dziesięcinę wytyczną snopową [...] Ksiądz nawet zyskał, bo dziesięcina przeliczona była po średniej z lat sześciu, a rok 1837 był wyjątkowo nieurodzajny, wszystko to spowodowało, że straty księdza na słomie wyrównane zostały z nawiązką”³⁰.

Nadchodzi lato 1838 r. W lipcu biskup płocki wyraża pozytywną opinię o podpisanym w listopadzie 1837 r. układzie. Po otrzymaniu opinii biskupa także rząd gubernialny ostatecznie układ zatwierdza i czwartego września przesyła dokumenty do komisji rządowej. Formalnie więc układ nadal nie obowiązuje, gdyż wciąż nie został przez komisję rządową zatwierdzony. Tymczasem włościanie z Kaczkowa są święcie przekonani, że tak już się stało. Tamto lato było wyjątkowo deszczowe. Gospodarze wykorzystywali każdą pogodną chwilę na żniwa i zwozili zboże do stodół, bez oglądania się na oficjalistów proboszcza Gawrychowskiego.

W odpowiedzi na poczynania włościan proboszcz wznowił swą taśmową, epistolarną produkcję, na co komisarz obwodowy zareagował w sposób następujący: „4 sierpnia 1838 r. zarządził egzekucję wojskową i wysłał do Kaczkowa 1 żołnierza, ten nic nie wskórał, a Proboszcz w dniu 17 sierpnia doniósł o »posuwającej się zuchwałości włościan«, powiększoną więc została po dniu 16 sierpnia r. b. Egzekucja do 2-ch żołnierzy, a że i ta, tak jak ta pierwsza, skutku nie zapewniła, otrzymawszy trzecie podanie proboszcza w dniu 22 sierpnia r. b. o trwającym ciągle uporze włościan, byłem zmuszony powiększyć Egzekucję do liczby 4-ch żołnierzy, tem bardziej, że Włościanie o pierwsze dwie Egzekucje nie robili żadnej reklamacji, aż gdy otrzymali Egzekucje z 4-ch

³⁰ *Akta probostwa w Broku*, k. 195, 196 i 220.

żołnierzy, udali się z reklamacją nie do Komisarza, lecz wprost do Rządu Gubernialnego”³¹.

Poszukajmy więc owej reklamacji, którą we wrześniu 1838 r. wysłał „Sołtys wsi Kaczkowa Mikołaj Kuśpiel w imieniu całej Gromady w sprawie dziesięciny wytycznej”, a którą spisał Jan Głębocki:

Od roku 1818 domagaliśmy się, aby Dziesięcinę Wytyczną W^{ny} Markowski były Naddzierżawca, we wsi Kaczkowie na gołe ziarno zamienić postarał się, lecz ciągle interesowania się duchownych, aby to do skutku nie przyszło, były temu na przeszkodzie; że wieś Kaczkowo pomimo najmocniejszego starania Urzędu Ekonomicznego Brok, do Roku 1837, doczekać się nie mogła zamiany rzeczonyj dziesięciny snopowej na ziarno, aż dopiero w roku zeszłym przed żniwami Komisarze do tej czynności delegowani, zjechawszy do wsi Kaczkowa, zamianę tę dopełnili. Ilość korcy żyta 38 garncy 12 wyrachowawszy, do zatwierdzenia Władzy Wyższej przedstawili. Polegając Włościanie Wsi Kaczkowa na tych układach, lubo układy nie były zatwierdzone, już w roku zeszłym korcy 38 garncy 12 żyta Proboszczowi Brokowskiemu uiściliśmy, które Proboszcz Brokowski widząc, że nam tylko mietła obrodziła i nie byłby miał tyle żyta ze snopowej, przyjął i do roku bieżącego był spokojnym. W roku bieżącym zapowiedział, że kiedy układy nie są zatwierdzone, aby śmieć się nie ważyć do stodoły zboża zwozić, gdyż snopową dziesięcinę pobierać będzie.

Włościanie przeto wsi Kaczkowa, jako że w roku 1837 odebrał Xsiądz Proboszcz w gołym ziarnie dziesięcinę, powtóre mając na uwadze ciągle niepogody r.b., że gdyby zboże na wytyczną oczekiwało w polu, do niczego by się nie przydało, takowe do stodół wyrywkowo zwozili, jak tylko dzień pogodny zezwolił. W nadziei, że też układy wkrótce zatwierdzone nadejdą i w r.b. tak jak w r.z. ziarnem dziesięcinę Xiędzu Proboszczowi zaspokoją, lecz niestety omylili się w swoim mniemaniu, bo Xiądz Proboszcz Brokowski wywiera ciągłą zemstę, już po raz trzeci za pośrednictwem W^{go} Komisarza uciążliwą Exekucją nas nęka,

³¹ Akta probostwa w Broku, k. 242, 243.

pierwszy raz ustawił nam jednego żołnierza, drugi raz dwóch, a teraz czterech żołnierzy z zagrożeniem sekwestracją. Stanął za nami wprawdzie W^{ny} Naddzierżawca staraniem do W^{go} Komisarza Obwodu przynajmniej o zwolnienie Exekucji, lecz to żadnego skutku nie wzięło, jak się o tem Rząd Gubernialny z odpowiedzi W^{go} Komisarza przekonuje, którą tu w kopii dołączamy. – Wszakże nie tylko wieś Kaczkowo ulega dziesięcinie wytycznej, są jeszcze w Ekonomii tej wsie Niegowiec, Gaczkowo i Kańkowo, których układy nie są zatwierdzonemi, a przecież Xięża Proboszcze Parafii Jasienickiej i Zarębskiej, nie dążą do tego, aby dotkliwymi Exekucjami znaglić Włóścian tych wsi do uiszczania się dziesięciną wytyczną snopową, lecz my tylko nieszczęście mamy tak nieludzko obchodzącego się Proboszcza z nami, nie mającego nawet na to względu, że my na sprowadzenie Geometry do pomiaru gruntów, Komisarzy i Biegłych wyłożyli koszta przeszło Zp 450. Obroki posyłane Komisarzom kosztują nas korcy owsa przeszło 10, jak również w roku zeszłym z powodu nieurodzaju na uiszczenie dziesięciny żyto kupować musieliśmy, tak daleko, że z braku gotowizny było na ten cel sprzedawać musieliśmy, tudzież że niedosiane zeszłego i bieżącego roku jare, postawiły nas w tym krytycznym położeniu, że ostatek roboczego inwentarza nie bylibyśmy w stanie przezimować, gdyby nam dziesięcinę snopową oddać przyszło, a tem bardziej że i trawy wylaniem rzeki Bugu zalane, z powodu ciągłych deszczów pogniły. Zatem Rząd Gubernialny raczy zwrócić swą uwagę na nieszczęsne nasze położenie [...] Prosiemy i domagamy się tego od Rządu Gubernialnego, aby ten, który się stał tej zwłoki przyczyną do odpowiedzialności był pociągniętym, a my jako nie będąc tej zwłoki powodem, od uiszczenia dziesięciny wytycznej snopowej byliśmy zwolnieni. – Rząd bowiem jest naszym Panem i Dziedzicem, więc spodziewamy się, że Rząd Gubernialny Protektorem naszym będzie i do prośby naszej przychylić się raczy³².

Prośba Kuśpiela musiała wywrzeć spore wrażenie, gdyż na marginesie powyższego pisma znajdują się następujące, adresowane do komisarza z Ostrołęki, uwagi:

³² Akta probostwa w Broku, k. 240-242.

Od ręki Rząd Gubernialny Płocki do Komisarza Obwodu w Ostrołęce. Z zażalenia ubocznego przekonał się Rząd Gubernialny, że W^{ny} Komisarz Obwodu nieprawnie zarządził Exekucję do Włościan wsi Kaczkowa o uiszczenie dziesięciny wytycznej dla Kościoła w Broku w snopie jakoby należnej, – albowiem przedstawiając Rządowi Gubernialnemu za raportem z dnia 14 kwietnia r.b. śledztwo w skutku skargi Proboszcza Parafii Brok przeciwko rzeczonym Włościanom zanesionej, sam W^{ny} Komisarz Obwodu zaopiniował, że pretensja proboszcza za słomę jest bezzasadną, gdyż pomimo doznanego w roku zeszłym nieurodzaju, Włościanie przymuszeni zostali uiścić Mu w ziarnie dziesięcinę w ilości żyta korcy 38 garncy 12, to jest taką, jaką w układzie o zamianę tejże dziesięciny zawartym i przy raporcie W^{go} Komisarza z dnia 23 Maja 1838 roku nadesłanym, a przez Rząd Gubernialny, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia przedstawionym oznaczoną została. [...] Rząd Gubernialny naganiając przeto W^{mu} Komisarzowi Obwodu niewłaściwe postąpienie w zarządzeniu exekucji od Włościan rzeczonych o dziesięcinę snopową, poleca Mu, ażeby takową niezwłocznie cofnął i jedynie w ziarnie niemniej ilości i gatunku układem oznaczonych, dziesięcinę od tychże Włościan ściągnął.

Wreszcie ostrzeże W^{ny} Komisarz Obwodu, Proboszcza Kościoła w Broku, iż jeżeli na przyszłość przez zbyteczne i niesłuszne wymagania, da powód do przeciążenia Włościan nieprawą exekucją i pomnażać będzie bezpotrzebną korespondencję – w takim razie jako niespokojny Władzy Diecezjalnej przedstawionym zostanie.

Niepowstrzymany pęd proboszcza do tworzenia pism urzędowych każe przypuszczać, że miał ksiądz brokowski jakąś skazę mentalną, gdyż nie zważając na nic, śle w październiku do Płocka skargę następną. Tym razem da się już odczytać irytację urzędników z Płocka, gdy żądają od komisarza z Ostrołęki, aby ostatecznie i stanowczo rozmówił się z proboszczem i zażądał natychmiastowego zakończenia tej nonsensownej korespondencji.

Niezrażony niczym proboszcz postanawia rząd gubernialny ze swej listy kontaktów wykreślić i wysyła odwołanie wprost do warszawskiej komisji rządowej. Treść była na tyle przekonująca, że 22 listopada 1838 r. ministerstwo

poleca rządowi gubernialnemu, aby ten wyjaśnił przyczyny wstrzymania egzekucji i uchylił decyzję zmuszającą proboszcza do przyjęcia dziesięciny w ziarnie³³. Odpowiedź z Płocka przychodzi prawie natychmiast, a czytamy w niej między innymi, że: „Proboszcz Kościoła Parafialnego w Broku, nie wiadomo, dla jakich powodów zwłóczył działanie układu [...] Sprzeczek powstałych z Włościanami był sam Proboszcz przyczyną, żądając od nich dziesięciny w daleko większej ilości [...] Włościanie dla panujących nieustannie deszczów ukradkowym tylko sposobem zboże z pola zbierać i do stodół zwozić byli zmuszeni”³⁴.

Kolejne pisma wskazują, że i w Warszawie mają już dosyć namolnego, brokowskiego duchownego. Komisarz donosi z Ostrołęki, że nic nie dają wciąż ponawiane prośby, aby pleban swe pieniactwo ukrócił. 11 listopada 1838 r., zgodnie z warunkami zawartego układu, włościanie zboże proboszczowi do Broku powieźli, lecz ten: „Zboża w żaden sposób przyjąć nie chciał, tylko rozkazał nam, abyśmy z Jego podwórza natychmiast wyjechali [...] w tym razie udalim się po Obywateli tegoż miasta Broku i sprowadziliby dwóch świadków, którzy w razie potrzebnym przysięgną, jako na ocznie widzieli, że Xiądz Proboszcz nie chciał tej dziesięciny przyjąć i z podwórza swego nas z furami wygnał”³⁵.

Jeszcze w marcu 1839 r. wysłał proboszcz list do Warszawy, w którym ponowił żądania odszkodowania m.in. za „słomę straconą”. Tym razem pismo to pozostaje bez żadnej odpowiedzi ze strony władz. Pozwala to przypuszczać, że władze zmieniły taktykę, uznając, że najlepszą metodą uspokojenia kłopotliwego proboszcza, będzie tegoż ignorowanie. Komisja rządowa zatwierdziła układ w dniu 24 lipca 1839 r. Dopiero ósmego października tamtego roku proboszcz Gawrychowski złożył deklarację, że przystaje na wypłatę dziesięciny w ziarnie również za rok 1838.

Życie ówczesnych włościan było wystarczająco ciężkie i bez podobnych historii. Na szczęście w tym momencie kończy się ta wieloletnia epopeja, która poprzez obecność żołnierzy, zawierała także pierwiastki militarne. Kanonik pułtuski, dziekan andrzejewski i proboszcz brokowski, ksiądz Jan Gawrychowski zmarł w Broku w dniu 17 października 1840 r.³⁶ Możliwe, że

³³ *Akta probostwa w Broku*, k. 244.

³⁴ Tamże, k. 245, 246.

³⁵ Tamże, k. 247.

³⁶ *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Broku. Księga zgonów*; zespół 86... akt 84/1840.

postępowanie księdza wynikało z nadmiaru obowiązków, których podjął się, pełniąc rozmaite funkcje w kościelnej administracji. Plebański folwark prowadzili dzierżawcy. Od roku 1833 dzierżawcą był Aleksander Rymaszewski, a pod koniec życia proboszcza Gawrychowskiego, Franciszek Kotkowski. Być może proboszcz Gawrychowski nie miał zbyt wiele czasu na zainteresowanie się sprawami ekonomicznymi swego folwarku oraz parafii i zdał się we wszystkim na dzierżawców. Tym samym widział pleban sprawy takimi, jakimi je dzierżawcy przedstawiali, a pamiętajmy, że czasy to były dickensowskie i dzierżawca mógł uważać wręcz za swój moralny obowiązek, wyciśnięcie z powierzonego mu majątku maksymalnej intraty, przy użyciu wszelkich możliwych środków.

Tę ostatnią wersję zdają się potwierdzać wypadki, jakie rozegrały już po śmierci księdza Gawrychowskiego. Oprócz wsi rządowej Kaczkowo istniało jeszcze wójtostwo Kaczkowo, które proboszcz brokowski Myszkowski zakupił jeszcze w roku 1585³⁷. W roku 1840 osadzeni na wójtostwie gospodarze, obowiązani byli do odrabiania pańszczyzny na rzecz folwarku plebańskiego. Każdy z gospodarzy odrabiał całorocznie dwa dni sprzężaju³⁸ w tygodniu, a dodatkowo: „dwa dni pieszo od Św. Wojciecha do Św. Michała, lecz od Św. Michała dni pieszych już nie odrabiali”³⁹.

Kotkowski za swą dzierżawę płacił kwotę niebagatelną, bo 2050 zł rocznie. Aby wywiązać się ze swych zobowiązań, obdarzony liczną rodziną Kotkowski, musiał się nieźle natrudzić. Wygląda na to, że po śmierci proboszcza, będąc niepewnym przedłużenia kontraktu dzierżawnego, aby zyski swe powiększyć, postanowił mocniej śrubę plebańskim poddanym dokręcić. W listopadzie 1840 r. gospodarze osiadli na kaczkowskim wójtostwie wystosowali skargę do konsystorza pułtuskiego. Byli to: Paweł Zbiejczyk, Stanisław Polak, Piotr Lisiecki, Jan Szulęcki, Adam Kuszpiel, Grzegorz Zadrożny.

Zdaniem wymienionych gospodarzy, wspomniane dwa dni pieszej pańszczyzny w okresie od „Św. Wojciecha do Św. Michała”, powstały w wyniku rezygnacji „miłościwego pasterza” z poboru dziesięciny z ich gospodarstw. W zamian, włościanie zgodzili się, aby w określonym wyżej okresie roku, odrabiać te dwa dni pieszej pańszczyzny. Kotkowski miał ponoć tę umowę za nic i żądał tak

³⁷ Akta wizytacji parafii Brok w roku 1781, [w:], *Materiały do dziejów ziemi płockiej...* s. 19.

³⁸ Sprzężajem nazywano konie i woły, które chłop miał obowiązek utrzymywać oraz narzędzia potrzebne do uprawiania ziemi.

³⁹ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869...* k. 232, 233.

dziesięciny, jak i dwóch dni pieszych, a ponadto gospodarzom: „gruntów poujmował i nadużywał władzy”⁴⁰.

Parafia Brok należała do dekanatu Andrzejewo, więc konsystorz polecił dziekanowi zbadanie sprawy. Dziekan już w końcu listopada posłał raport do Pułtusza: „Zadość czyniąc poleceniu Jaśnie Wielmożnego Pasterza Naszego, w dniu 18 miesiąca bieżącego do mnie uczynionemu, zaraz po odebraniu onegoż udałem się na grunt plebański do Broku i przywołaawszy JWP. Kotkowskiego w myśl polecenia wyżej zacytowanego oświadczyłem temuż, aby się w sposób łagodniejszy z włościanami należącymi do Probostwa Brok obchodził, lecz tenże Dzierżawca wszystkiemu zaprzeczył i za fałsz osądził”⁴¹. Dziekan uznał, że najlepiej będzie powierzyć zbadanie tej sprawy następcy ks. Gawrychowskiego, czyli ks. Antoniemu Dąbrowskiemu, jako że ten: „najlepiej potrafi poznać cały stan sprawy i zaraz na gruncie zadecydować, kto jest winnym”⁴².

Dokumentacja urywa się piśmie Kotkowskiego skierowanym do konsystorza, w którym to piśmie, dzierżawca stara się zadać kłam wszelkim „oszczerzym oskarżeniom”. Spór zakończył się najprawdopodobniej 24 czerwca 1841 r. wraz z wygaśnięciem kontraktu dzierżawnego Kotkowskiego.

Wypadki podobne tym z brokowskiej parafii nie były czymś wyjątkowym, ale szczęśliwie nie zdarzały się nazbyt często. W 1853 r. marnie obrodziło zboże, wystąpiła zaraza ziemniaczana, kraj nawiedziły liczne burze i gradobicia. We wrześniu, komisja rządowa zaapelowała do biskupów o umiar przy poborze dziesięciny. Wzywano, aby proboszczowie na ten jeden raz zamienili dziesięcinę uiszczaną w ziarnie na opłatę pieniężną ustaloną według ceny rynkowej w danej okolicy. Ta z kolei miała być rozłożona na raty kwartalne. Klęski naturalne nawiedziły kraj także dwa lata później. W grudniu 1855 r. władze wystosowały więc apel identyczny z tym z września 1853 r. W obydwu przypadkach wielu księży odebrało tylko część dziesięciny, inni spłatę odłożyli, a niektórzy zrzekli się nawet dziesięciny za rok nieszczęsny⁴³.

Wkrótce po ukazie uwłaszczeniowym z 1864 r. wydano ukaz o duchowieństwie rzymskokatolickim. Dotyczył ziemi parafialnej, domów i budynków gospodarczych, inwentarza funduszowego, zapisów w bankach. W

⁴⁰ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum...* k. 218 i 226.

⁴¹ Tamże, k. 228.

⁴² Tamże, k. 229.

⁴³ Witold Jemielity, dz. cyt., s. 256.

każdej parafii pozostawiono duchownym jedynie sześć mórg ziemi. W zamian księża otrzymali pensje. Dziesięcina mogła być składana wyłącznie w formie dobrowolnej ofiary. W miesiąc po wydaniu ukazu zawiadujący sprawami duchownymi w Królestwie Muchanow powiadomił biskupów, iż otrzymuje liczne skargi na duchowieństwo. Według Muchanowa, starało się ono różnymi środkami moralnego i religijnego nacisku zmuszać parafian do oddawania dziesięciny. Księża mieli to czynić z ambony, przy spowiedzi i z okazji posług religijnych. Muchanow wezwał do zaprzestania wszelkich podobnych działań tak jawnych, jak i skrytych. Dziesięcina winna być bezwarunkowo pozostawiona dobrowolnym i niezależnym życzeniom parafian⁴⁴.

Pomimo braku prawnego obowiązku, wielu mieszkańców brokowskiej parafii nie zaprzestało uiszczać dziesięciny. Z dokumentów kościelnych pochodzących z roku 1869, dowiadujemy się, iż dziesięciny w ziarnie z miasta Broku oraz ze wsi Czuraj, Kuskowizna, Dudy i Kaczkowo: „regularnie, lecz nie w całości przez niechęć parafian są pobierane”. Natomiast: „dziesięcinę pieniężną od włościan ze wsi Małkini Górnej, dawniej corocznie pobieraną rubli srebrnych 19 kopiejek 83, obecnie włościanie nie opłacają w całkowitości przez niechęć”⁴⁵.

BIBLIOGRAFIA:

Abraham Władysław, *O powstaniu dziesięciny swobodnej. Studium z dziejów prawa kościelnego w Polsce*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 4.

Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972.

Gołaszewski Łukasz, *Spory o dziesięciny. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie XVI i XVII wiek*, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Warszawa 2016.

Jemielity Witold, *Dziesięciny kościelne w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny” 1997, R. 40, z. 3-4, s. 239-262.

⁴⁴ Witold Jemielity, dz. cyt., s. 259.

⁴⁵ *Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum...* k. 323.

Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku, zebrał i do druku przygotował ks. Michał Marian Grzybowski, Płock 2011.

Śmiałowski Józef, *Płace i zarobki pozarolnicze chłopów w Królestwie Polskim (1831-1864)*, „Przegląd Historyczny” 1973, T. 64, z. 2, s. 303-323.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

Akta w Interesie Kościoła i Beneficjum Parafialnego w Mieście Brok zwanem 1775-1869; nr 35; sygnatura 1.9.1.; Archiwum Diecezjalne w Łomży.

Akta probostwa w Broku; zespół 15; sygnatura 162; AP w Płocku.

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Broku. Księga zgonów; zespół 86; sygnatura 15; AP w Warszawie. Oddział w Pułtusk.

Miasto Brok, vol. III; zespół 1/191/0, jednostka 4279; Archiwum Główne Akt Dawnych.

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ:

Pieter Bruegel (młodszy), *Splata dziesięciny*, obraz datowany na rok 1610, Muzeum Sztuk Pięknych Caen. Ilustrację pozyskano dzięki uprzejmości Wikimedia Commons; Plik: Brueghel le Jeune-Le paiement de la dîme.jpg. Domena publiczna.